Nr. 7. W Nowym Sączu, 1. kwietnia 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem:
rocznie . 4 złr.
półrocznie 2 złr.
kwartalnie 1 złr.
Dla zagranicy rocznie 5 złr.

Numer pojedynczy 25 ct.

Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.
Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Upłynął już I. kwartał, upraszamy przeto uprzejmie Szan. Odbiorców naszego pisma o odnowienie przedpłaty i wyrównanie zaległości.

Maltretowanie żołnierzy.

Od czasu do czasu pojawiają się w parlamencie austryackim narzekania, że żołnierzy, odbywających powinność wojskową, traktują przełożeni nader surowo, często w nieludzki sposób.

Podnoszenie spraw takich w parlamencie oraz delegacyach jest całkiem na miejscu, bo służba wojskowa jest już sama przez się tak ciężką i straszną, że wystarczy za wszystkie inne katusze, czego dowodem, iż nawet sami rodzice mając krnąbrnych synów pocieszają się mówiąc: Poczekaj mój synku, pójdziesz do wojska, tam zrobią z ciebie człowieka!

Jeżeli młodzież nasza płaci najcięższy z podatków, bo podatek krwi, jeżeli życie swoje niesie w obronie Dynastyi i państwa, jeżeli wreszcie ze względu na istniejące przy wojsku stosunki krzywdy swojej u przełożonych poszukiwać nie może, to *obowiązkiem jest reprezentacyi poszczególnych krajów, gmin, a nawet całego obywatelstwa* popełnione w czasie służby wojskowej nadużycia ze strony przełożonych podnieść w całej otwartości i żądać ich usunięcia, gdyż synowie i bracia nasi są ludźmi, a nie zgromadzeniem wyrzutków, żeby zasługiwali na nieludzkie traktowanie.

Podnosimy tę okoliczność ze względu, iż maltretowanie żołnierzy w niektórych pułkach galicyjskich jest tak straszne, że z rozpaczy odbierają sobie życie lub raz na zawsze ponoszą uszczerbek na zdrowiu.

Co nie uszłoby bezkarnie w Wiedniu, Pradze lub Peszcie, nie zwraca u nas najmniejszej uwagi, bo sądzimy, że tak być powinno.

Obowiązkiem jest przeto cywilnej ludności śledzić za takiemi nadużyciami i donosić o nich do parlamentu na ręce takich zacnych posłów jak Pernerstorfer lub Kronawetter, bo nasze Koło polskie dla względów „w y ż s z e j p o l i t y k i“ nie porusza spraw takich!

W zażaleniach takich należy podawać po nazwisku pastwiącego się przełożonego, świadków i dokładny opis czynu.

Dochodzenia bowiem oparte tylko na śledztwach wojskowych nie zawsze przynoszą pożądane rezultaty, gdyż nawet najciężej poszkodowany szeregowiec wypiera się wszystkiego, bo wie co go czeka po śledztwie, jeżeli powie prawdę.

Wyręczajmy więc my sami naszych synów i krewnych, brońmy ich przed prześladowaniem, bo to jest jeden z najświętszych naszych obowiązków.

Redakcya „Mieszczanina“ przyjmie też chętnie opisy nadużyć, popełnionych na żołnierzach, byle były rzetelne, dokładne, z podaniem daty i świadków. poczem odstąpi formalnie skreślone zażalenie jednemu z posłów parlamentu lub delegacyj — gdyż tylko w ten sposób można zapobiegać skutecznie dalszemu nieprawidłowemu traktowaniu przy wojsku.

JAK SIĘ ZAPATRUJEMY NA KWESTYĘ SEMICKĄ?

III.

Żydzi postępowi, cywilizowani, a zamożni przedewszystkiem, inną postępują drogą.

W ręku swojem skupili oni kapitały. Za pomocą tych kapitałów opanowali niejednę gałąź przemysłu i w tym dziale *samowolne dla całego społeczeństwa nakładają ceny.* Aby mieć poparcie wobec rządu i zabezpieczyć się od krzyków opinii publicznej, kupili najważniejsze i najpoczytniejsze gazety, o których bardzo często nikt nie wie, że są na żydowskiem utrzymaniu, a raczej, że one żydom piękne zapewniają zyski.

Żydzi wreszcie mają w swoim ręku *całą giełdę* i oni ustanawiają ceny *na wszystkie artykuły żywności.*

Z nimi jest niemożliwa konkurencya, bo występują całą siłą, forsą i kapitałem, a nadto są bardzo solidarni i jeden drugiemu nie psuje interesu.

Wreszcie licznemi bankructwami w świecie handlowym psują ogólny kredyt i wytwarzają bardzo nieznośne stosunki.

Trudna więc rada z plemieniem takiem. Nie zmożesz go dobrem słowem, nie zwyciężysz kapitałem. Tylko jedną, jedyną, a silną solidarnością można go zmusić do kapitulacyi.

W jaki więc sposób powinniśmy się bronić przed wszyskiem żydowstwa?

W ten sam, w jaki żydzi z nami postępują.

Żydzi łączą się ze sobą w jednę falangę, aby przeprowadzić to, co się im podoba, czyńmy więc i my to samo.

Ponieważ żydzi trudnią się przeważnie handlem, przemysłem i lichwą — powinni i katolicy więcej poświęcić się handlowi w połączeniu z przemysłem, a lichwiarskim wyzyskom przez żydów przeciwstawić dobrze zorganizowane, tanie kasy pożyczkowe.

U nas panuje jeszcze pewne uprzedzenie do handlu szczególniej drobnego, zwłaszcza po małych miasteczkach, tak, że handel ten spoczywa w rękach żydów.

Otóż katolicy powinni zakładać o ile można najwięcej własnych kramików, bo na to potrzeba mało kapitału, a one przynoszą nieposlednie zyski. Kramik taki może prowadzić każdy mieszczanin, rzemieślnik lub rolnik *jako uboczne zajęcie.* Wyręczy go w tem łatwo żona lub córka, jeżeli sam nie ma czasu, bo odważyć i sprzedać nie ma żadnej sztuki.

Jeżeli zaś żyd opłaca z kramiku pomieszkanie, podatek i żyje z całą rodziną, to przecież katolik, mając własne pomieszkanie i rzemiosło w ręce, prędzej na tem zrobi interes.

W tych zaś miejscowościach, gdzie nie ma ducha przedsiębiorczego, trzeba go obudzać, a przedewszystkiem zakładać bodaj sklepiki kółka rolniczego, które mają wyłącznie chrześciański charakter, a dostarczają bardzo dobrego i taniego towaru.

Zakładanie samych chrześciańskich kramów i sklepików nie wystarcza jednak. *Trzeba równocześnie rozwinąć agitacyę,* **aby chrześcianie tylko u chrześcian ku-**

PODARUNEK.

(Zdarzenie prawdziwe)

Miasteczko N. jest małą, lichą mieściną, chyba tylko ten sławną, że posiada browar i propinacyę — szynków i szynczków mnóstwo, gdzie naród „krople“ pije — a pije, Ba! i z tego sławne to miasto, że błota znajdziesz w niem po kolana o każdej porze dnia i roku — chyba... że twarde mrozy. Mieścina ta jest zarazem siedzibą c. k. Sądu powiatowego i posiada w swym łonie pana adwokata.

Adwokat obok sądu jest potrzebny — lecz nie wszyscy ludzie prawdziwemu adwokatowi zawierzają, bo to jest pan, co sprawę jak się patrzy przeprowadzi, ale żąda odpowiedniej zapłaty; więc niektórzy wolą raczej poszukać sobie innego adwokata, t. j, pokątnego pisarza, który niby z początku za cobądź, nawet w szynku przyobieca wieśniakowi skargę, podanie lub coś podobnego napisać, a po tem wodzi go za nos, zwykle nic dobrego nie zrobi, a wyłudzi od niedoświadczonego więcej pieniędzy, niżby to wziął prawdziwy adwokat. A w tem miasteczku było tych pokątnych pisarzy próżniaków, jak trutniów w ulu, a każdy prawie nie źle żył; — dobry to, lekki kawałek chleba do pewnego czasu.

Jeden z takich „niby adwokatów“ mieszkał w ciasnej uliczce naprzeciw domku szewca. Adwokat ów żył ze szewcem w ciągłej niezgodzie — nie wiem, czy dlatego, że byli sąsiadami i nie mogli się cierpieć, czyli też z innych jakich powodów, dość na tem, że się serdecznie nienawidzili.

Pewnego razu zobaczył majster kunsztu szewskiego przez okienko, iż z domu jego sąsiada, adwokata, wyszedł wieśniak, niezmiernie zaturbowany. Zabolało serce poczciwego szewca, bo wiedział, że ów pisarz pokątny nie zawsze z ludźmi według sumienia postępuje, więc wyszedł na próg i wszczął rozmowę z wieśniakiem. Od słowa do słowa, aż się wygadał wieśniak, że ów adwokat prowadzi mu sprawę sądową, która coraz gorszy obrót bierze, choć on ma słuszność po swojej stronie.

— Żebyście wy, człowieku — rzecze szewc — jaki prezent zrobili waszemu pisarzowi, toby może lepiej pokierował piórem.

— Alboż mię ta sprawa już dużo nie kosztuje?

Płacę, co sobie każe; pieniądzmi, zbożem i różnemi rzeczami.

— Ba! nie o to chodzi — przerwie szewc — wy mu płacicie za jego robotę ale gdybyście mu tak jaki prezencik z własnej ochoty zanieśli?

powali, *bo żyd kupuje tylko u żyda.* Lud zaś nasz jest tak usidłany przez żydów, iż nie może sobie wytłumaczyć, jak można żyć bez żyda, i z przyzwyczajenia lgnie do niego. Otóż temu ludowi trzeba powoli, lecz systematycznie otwierać oczy, w jaki sposób jest wyzyskiwany i zwracać go ku sklepom chrześciańskim.

Przedewszystkiem powinniśmy lud i w ogóle mieszczan oraz całe społeczeństwo odwodzić od odwiedzania szynków żydowskich, bo to najważniejsza ich broń przeciw katolikom. Żyd daje trunki na kredyt, zarabia na nich dużo, nęci katolików do picia i w ten sposób usidła całe setki obywateli. *Ponieważ przy piciu rozwiązują się języki, więc żyd wszystko podsłuchuje, zna wszystkie tajemnice całego miasteczka i zamysły obywateli,* a potem je zdradza, jeżeli mu to korzyść przynosi.

W ten też to sposób zagarnęli żydzi rządy w bardzo wielu miastach i mówią katolikom: **Weźcie sobie jeszcze wasz kościół i idźcie ztąd, bo więcej nic tu nie macie!**

Rezultat prac Sejmu galicyjskiego.

Jakkolwiek ostatnia sesya sejmowa nie była bardzo płodną, mimo to załatwiono kilka ważniejszych spraw ustawodawczej i administracyjnej natury, a nadto wiele wniosków poselskich.

Przedłożeń rządowych było dwa z projektami ustaw i oba zostały przez Sejm uchwalone, to jest projekt zmiany tytułu I. i III ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, oraz o obowiązku posyłania do nich dzieci, tudzież projektu zmiany ustawy o władzach nadzorczych szkolnych.

Z ustawodawczych przedłożeń wydziału krajowego załatwiono: projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia cesarskie patentu z r. 1853 i ustawy krajowej z r. 1871 o wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych; projekt ustawy zmieniający tymczasowy statut miasta Krakowa; kilka ustaw o regulacyi rzek; o poręce kraju dla 10-milionowej pożyczki miasta Lwowa; o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych, oraz kilka drobniejszych projektów do ustaw w sprawach terytoryalnych.

Z ważniejszych przedłożeń wydziału krajowego nie został załatwiony projekt ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek, oraz projekt zmiany §. 25 ustawy o reprezentacyi powiatowej.

Z przedłożeń administracyjnej natury pierwsze miejsce zajmuje sprawa poparcia budowy kolei lokalnych przy pomocy subwencyj ze skarbu państwa i kraju; następnie sprawozdanie o założenie w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców, (kwestya, ta nie została wprawdzie przez Sejm stanowczo załatwioną, ale w każdym razie posunięto ją nieco naprzód); dalej o subwencyonowaniu budowy teatru we Lwowie; o restauracyi zamku Oleskiego; o funduszu koszarowym; o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych; o krajowych szkołach rolniczych i wiele innych. Wszystkich sprawozdań wydziału krajowego było w ubiegłej sesyi 115.

— Albo ja też wiem co robić, — rzecze zaturbowany wieśniaczyna, skrobiąc się po czuprynie — a z czegóżby on był najkontentniejszy?

— Oto widzicie — prawi szewc przyciszonym głosem — on dużo wypotrzebuje piasku — on to kupuje... a bardzo go ucieszycie!

Wieśniak popatrzył na mówiącego niedowierzająco.

— Ale najpewniej, gospodarzu, zróbcie tak, a zaręczam, że wasza sprawa zaraz się poprawi.

— A to dobrze, — odrzekł wieśniak, — dyć ta o to fraszka — przyniosę jutro choćby i pełny worek.

Na drugi dzień otwierają się drzwi od mieszkania pana adwokata — wchodzi ów wieśniak obciążony potężnym worem piasku na plecach.

Widząc to adwokat i będąc pewny, że to zboże, skoczył uradowany do wieśniaka i najgrzeczniej go przywitał.

— Cieszy mię to bardzo — bardzom zadowolony — prawił pisarz pokątny, podczas, gdy chłop rzucił swój ciężar na podłogę.

— Niech też pan adwokat nie gardzi i niech przyjmie ten prezent...

— Bardzo dziękuję — bardzo dziękuję! — mówił adwokat szybko nie dając dokończyć wieśniakowi.

— Ten o to worek... piasku — dodał przybyły.

Adwokat popatrzył się zdziwiony na mówiącego.

— Co? co to jest? — zakrzyczał gniewnie.

— Ano piasek, proszę pana — lity piasek, jak szkło czysty, przez sito siany — ciągnął wieśniak otwierając worek.

— A do pioruna! to wy sobie ze mnie tak żartujecie? To kpinki! Wyrzucić ten worek za drzwi! Ja was nauczę, zkim wy macie do czynienia! Krzyczał rozsierdzony pan pisarz.

— Ale... bo... dyć... — tłumaczył się poczciwy wieśniak — to proszę pana nie ja, to mi poradzili ludzie; ten szewc, to dobry człowiek — mówił, że pana, tem ukontentuję...!

— Kto wam to poradził — szewc? Chodźmy do tego łajdaka!

I w mgnieniu oka już byli pod okienkiem majstra szewskiego.

— Siedź sobie ty w swej budzie i pilnuj pocięgla i dratwy, — zawołał gniewnie adwokat do szewca — a nie wtrącaj się do moich interesów — rozumiesz ty.. ty..?

— Dobrze, panie adwokacie — rzekł szewc drwiąco przybliżając się do otwartego okna — ja siedzę w swojej budzie i zarabiam uczciwie dratwą, ale ty jesteś cyga-

Wniosków postawionych z inicyatywy poselskiej w ostatniej sesyi, wpłynęło do laski marszałkowskiej 33; z tych 28 zostało przez Sejm załatwionych, zaś o czterech komisya nie złożyła sprawozdania, jeden wyszedł z druku już po zamknięciu sesyi sejmowej.

Petycyj wpłynęło ogółem 1100, a z tych przeszło tysiąc zostało przez Sejm załatwionych, resztę przekazał Sejm wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ostatnia sesya sejmowa trwała 44 dni, posiedzeń było 24, z tych 3 wieczorne. Wszystkie posiedzenia zajęły razem czasu 67 godzin i 10 minut; z tych najkrócej trwające posiedzenie było czwarte w d. 10 stycznia, bo tylko pół godziny obradowano; do najdłuższych należało ostatnie w dniu zamknięcia Sejmu 9 bm., które trwało bez przerwy 6 godzin 15 minut.

O OSZCZĘDNOŚCI.

(Ciąg dalszy).

Dzienny też tryb życia zmierza u wielu wprost do tego, aby zrujnować zdrowie. Psujemy żołądek palącymi napojami, korzennemi przyprawami, osłabiamy go poddawaniem pokarmów wyszukanych, zbyt mięsnych, gdy przecież człowiek, jak jego budowa wskazuje, powinien brać pożywienie przynajmniej po największej części roślinne; psujemy zęby gorącem lub zimnem, a pożywając pokarmy, przy których zęby bardzo mało mają do czynienia, dążymy wprost do tego, że przyroda przyszłe pokolenia zupełnie tego już nam nie wiele potrzebnego dodatku pozbawi, jak pozbawi zapewne i włosów, których też coraz mniej na głowach, bo zastępują je zupełnie ciepłe okrycia, których wielu nawet w nocy z głowy nie zdejmuje. Co do okryć wielu też bardzo grzeszy. Od dziecka okręcamy się tak szczelnie, aby żaden powiew skóry naszej nie dosięgnął. Skutek też tego prędko się zjawia: katar w rozmaitej formie, któremu tak często podlegamy, nie mówiąc już o nerwowości, której zresztą wiele jest w życiu naszem powodów, a która w tak zastraszający sposób się rozszerza! W ogóle zupełnie prawie nie staramy się o pielęgnowanie naszej skóry, którą również jak płucami ciało nasze oddycha i jest tak ważną dla zdrowia i życia, że gdybyśmy człowieka całego powlekli n. p. smołą — musiałby się udusić.

Wiele jeszcze, wiele win popełniamy względem naszego życia i zdrowia, które przecież jako podwalinę naszego szczęścia ziemskiego najbardziej powinniśmy oszczędzać, kierując się również względami na przyszłe pokolenie, któremu w spadku obowiązani jesteśmy udzielić sił zaoszczędzonych i utworzyć silne społeczeństwo, złożone z ludzi zdrowych, silnych i zdolnych do usług dla ojczyzny.

Z oszczędnością zdrowia i życia ściśle łączy się oszczędność czasu. „Czas, to pieniądze“ — mówimy, ale i jednego i drugiego nie oszczędzamy. — Już przy śnie poznaliśmy, ile znaczy w ciągu życia ludzkiego 1 godzina codzień strącona na sen niepotrzebny. My jednak, czuwając nie jedną często godzinę tracimy, czy to marnując czas zupełnie bezczynnie, czy to wykonując czynności leniwie, czy to wykonując je w niewłaściwym czasie i porządku.

Potrzebne są chwile spoczynku, chwile zabawy, skupienia umysłu i trudno żądać, ażeby życie odrzeć ze wszystkich powabów i przyjemności i zrobić człowieka machiną wykonującą tylko pewne prace. Owszem starać się powinniśmy o uprzyjemnienie życia — ale starać rozumnie. Zmniejszymy zaś przyjemność każdej zabawy, jeżeli za często spospolicieje, przyjemność wytchnienia, jeśli wyrodzi się w próżnowanie, przywodzące nam na myśl każdej chwili troski życia, które właśnie tem próżnowaniem ściągamy. Tem sobie życia nie uprzyjemnimy tak, jak nawet najkrótszą chwilą wypoczynku po pracy, który uszczęśliwia nas zadowoleniem z wykonanego obowiązku i nadzieją szczęśliwej przyszłości. Przychodzą wprawdzie na człowieka czasami chwile jakiejś ociężałości, zniechęcenia — są to pierwsze stróże nałogu lenistwa. Zwyciężajmy je, a pomocną niech nam będzie myśl, że każda cząstka naszej pracy nie ginie, lecz zostaje jako nabytek wzbogacający społeczeństwo w którem żyjemy, wzbogacający nasze rodziny i nas, jeżeli umiemy go nie roztrwonić — że drobna chwila spoczynku po takiej pracy więcej nam da przyjemności, niż cały dzień próżnowania zawsze z pewnymi wyrzuta-

---

nem i oszustem — okpiwasz ludzi — wiem ja o twych sprawkach!

— Co? ja oszust?... ty dziadu!

— Co? ja dziad?... ty złodzieju!

I tak porwali się za łby przez otwarte okno...

Który którego lepiej utraktował, i jak cała bójka się skończyła, nie będę opisywał, bo na to dużo ludzi patrzało, więc mogą ciekawym opowiedzieć; ja tylko dodam, że w krótkim czasie stawali przed sądem: szewc, adwokat i wieśniak.

Tu dopiero wyjaśniła się cała sprawa dokładnie, każdy został sprawiedliwie osądzony. Najgorzej na tem wyszedł przemądry adwokat, gdyż odbeknął grubo za różne sprawki i oszustwa, jakie z chłopami „należycie“ przeprowadzał i odtąd zabroniono mu surowo trudnić się pokątnem pisarstwem.

I do czego to doprowadził niewinny podarunek z piasku! Róbże dziś komu prezenta?

Fr. M.

mi sumienia połączonego, że praca przyniesie nam samym ufność w swe siły i szacunek u drugich.

Są tacy, którzy tracą wiele czasu, czy to potrzebując za wiele czasu do wykonania swych czynności, tak zwani guzdralscy i inni, którzy czynności swych naprzód dobrze nie obmyślą, rozpoczną coś robić, potem przekonują się, że źle zaczęli, niszczą swe dzieło aby inaczej zacząć, to przypominają sobie znów, że inny obowiązek ich woła, porzucają jedno, aby zacząć drugie, odrywają się znów do czego innego i tak w ustawicznym pośpiechu i niestanowczości tracą czas i w rezultacie nie wielkie skutki swej pracy widzą.

Pierwsza zasada zaoszczędzenia czasu jest stosowne rozłożenie go. Każdy z góry może oznaczyć jakie czynności ma do wykonania, ile im czasu poświęcić może, ile chwil przeznaczy na wytchnienie, w jakim porządku wszystko będzie robił. Rozkład taki nietylko ułatwi mu pracę, gdyż nie będzie się namyślał, kiedy co ma uczynić, ale da mu również zadowolenie, które czujemy zawsze patrząc się na ścisły porządek, a przedewszystkiem zaoszczędzi codzień tyle czasu, że gdy go pomnożymy przez liczbę dni w roku a potem przez lata, znów z tych drobnych na pozór oszczędności dziwnie wielkie wypadną ilości czasu zaoszczędzonego, który albo na co innego może być użyty, albo chociaż jako spoczynek, będzie dla nas prawdziwem życie uprzyjemniającem wytchnieniem.

Rozkład taki czasu najgoręcej każdemu polecić można, tembardziej, że tak często dają się słyszeć utyskiwania na brak czasu. Gospodarstwo, którego panem jest wskazówka zegara, idzie też jak zegarek, żadnego tam niema zamięszania, żadnego gniewu, na wszystko czas się znajdzie, mimo ,że robi się zapewne więcej, aniżeli tam, gdzie gospodarz swoje, gospodyni swoje, czeladź znów swoje, a wszyscy narzekają i wszystkim czasu brakuje. — Oszczędzajmy czas, bo czas to więcej niż pieniądze, bo czas to i pieniądze i życie, a życie nie każdyby chciał za pieniądze sprzedać. Z drobnych codziennych oszczędności urosną wnet dnie i miesiące dla pojedyńczych ludzi, tygodnie i lata dla rodzin, które pomnożone przez miliony rodzin naszej ojczyzny, wzrosną do bajecznych prawie okresów czasu, dającego bogactwo, jeśli dobrze zostanie użyty.

Przystępuję teraz do tego czynnika, który w życiu stał się najważniejszym, do tej potęgi, która zawładnęła światem, trzęsie losami ludzi i państwa wywraca. Potęga to pieniądz, a nie pogardzi nim nikt, bogaty ni ubogi, spekulant za zyskiem uganiający, ani nowoczesny filozof. Demoniczną zdaje się być siłą obdarzony, przy brzmieniu znanego wyrazu każdy mimowolnie uszu nadstawia, niech upadnie komu na ulicy, wszyscy oczy tam zwrócą. Jest on początkiem i końcem wielu rzeczy, wyzłaca brzydotę ciała i duszy, robi mądrym, jedna szacunek, wyrabia władzę, jest bożyszczem wszystkich. Władza pieniędzy jednak nie dziś dopiero powstała. Już w starożytności była ona olbrzymią. Król Krezus przekonany był, że pieniądze szczęście dają i pokazawszy swe skarby nagromadzone Solonowi, zdziwił się bardzo, że mędrzec nie uważa go jeszcze za najszczęśliwszego z ludzi. Inny król, Filip macedoński zwykł był mawiać, że nie ma takiego miasta, któregoby murów osieł złotem obładowany nie przelazł; ludzie więc już wtedy za złoto zdrajcami swej ojczyzny zostawali. Żołnierze już wtedy najmowali się za pieniądze, sprzedawano już wtedy więc krew swą i życie.

Przez cały ciąg historyi widoczna ta władza, aczkolwiek pod rozmaitą formą według stopnia oświaty, tak jak i dziś zdarzy się u nas, że ktoś sprzeda swą żonę za odpowiednie pieniądze a sprzeda ją dziki mieszkaniec wysp australskich za nędzne świecidełka lub za starą strzelbę! Dziś więc władza pieniędzy nie jest może większa, jak przed wielu a wielu wiekami z tem tylko zastrzeżeniem, że z rozrostem ludzkości namnożyło się potrzeb, że gdy dawniej ludzie na swem gospodarstwie wszystkie swe potrzeby mogli zaspokoić nie potrzebując kupować niczego, to dziś przeważna część ludzi państw nowoczesnych jest niejako wydziedziczoną, nie ma swej własnej piędzi ziemi, często nawet po śmierci na grób swój i tylko za pieniądze, które za pracę swą pobiera może i potrzeby swe zaspokajać.

(C. d. n.)

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Rozdział trzeci.

O przedsiębraniu wyborów.

Komisya wyborcza.

§. 19.

Przy wyborach przewodniczy komisya wyborcza złożona z naczelnika gminy (burmistrza) *albo jednego z assesorów lub przysiężnych, jako prezydującego i z czterech do tego przez naczelnika gminy* (burmistrza) *powołanych wyborców, posiadających warunki obieralności.*

Polityczna władza powiatowa może do aktu wyboru zesłać delegowanego dla czuwania nad zachowaniem ustawy i utrzymania spokoju i porządku.

Prezes komisyi wyborczej nie ma prawa czynić zawisłem przyjęcia kartki głosowania od wyborcy mu przedłożonej, od odpowiedzi na jakiekolwiek pytanie lub też wymagać ustnego głosowania od wyborcy, który pisemnie chce głosować (§. 23 gal. ord. wyb.)

(Orz. Tryb. adm. z 20 maja roku 1886 L. 1417 Budw. 3068).

Komisya wyborcza nie ma prawa żądać od wyborcy wymienienia nazwisk osób, na oddawanej przezeń karcie głosowania wypisanych ani też nie jest uprawnioną czynić zawisłem przyjęcie kartki głosowania od jakiegokolwiek oświadczenia; sprzeciwia się to naturze i celowi tajnego głosowania i postanowieniom §. §. 23 i 24 ordyn. wyborczej dla gmin. Postępowanie z tymi przepisami sprzeczne pociąga za sobą unieważnienie wyborów dokonanych i rozpisanie nowych.

(Orz. Tryb. adm. z 21 października 1886 l. 2670 Budw. 3216.)

Delegat władzy politycznej nie może zasystować aktu wyborczego w wypadkach, gdzie ustawa zawiera specyalne postanowienia w celu zabezpieczenia prawidłowego postępowania przy wyborach. W wypadku, który wywołał niniejsze orzeczenie, komisarz rządowy nie pozwolił ogłosić rezultatu wyborów i zasystował dalszą czynność wyborów, ponieważ przy takowych według zapatrywania jego, oddano 12 głosów nieważnych i nie dopuszczono do głosowania 22 wyborców. Trybunał administracyjny w motywach orzeczenia wyraził zapatrywanie, że komisarz rządowy mógł zażądać wpisania swoich spostrzeżeń co do wadliwości wyborów, powinien był jednak pozostawić orzeczenie o tem władzy wyższej w toku unormowanego ustawą postępowania; systować wyborów nie miał prawa.

(Orz. Tryb. adm. z 14 listopada r. 1887 l. 2992 Budw. 3759).

Porządek wyborów w kołach.

§. 20.

Każde koło wyborcze zgromadza się osobno.

Najpierw wybiera trzecie, potem drugie, nakoniec pierwsze koło.

Każdy wyborca może wybierać z całego grona obieralnych członków gminy, bez względu na to, do którego koła należą.

W 30 miastach powyżej przy §. 9 wymienionych reprezentuje gminę we wszystkich jej sprawach rada miejska.

Rada zawiaduje sprawami gminy przez Magistrat.

Na czele Rady i Magistratu stoi burmistrz.

Magistrat składa się z burmistrza, jego zastępcy i trzech assesorów.

Rada miejska może uchwalić większą liczbę niepłatnych assesorów, jednak nie więcej jak 5. (§. §. 9, 14 i 19 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 Nr. 24 dz. ust. kraj.)

Jawność. Zagajenie wyborów.

§. 21.

Wybory odbywają się publicznie.

Przed rozpoczęciem głosowania przewodniczący komisyi wyborczej wyłuszczy zgromadzonym wyborcom postanowienia o warunkach obieralności, objęte §. §. 9, 10 i 11 niniejszej ordynacyi, objaśni przepisy względem głosowania i obliczania głosów i wezwie wyborców, aby według własnego przekonania, niezawiśle od wszelkich pobocznych względów i tak głosowali, jak tego według ich sumiennego zdania dobro gminy wymaga.

Okoliczność, iż w czasie przystąpienia do wyborów ktoś głośno oświadcza, że N. N. nie jest wybieralny, uważa Trybunał adm. za przeciwne ustawom wpływanie na wybory, gdyż wynik wyborów może nie odpowiadać prawdziwej woli wyborców, takiem oświadczeniem w błąd wprowadzonych.

(Orz. Tryb. adm. z 21 stycznia r. 1886 L. 227 Budw. 2880.)

Wybory nie tracą charakteru aktu publicznego przez to, że odbywają się w lokalu prywatnym — publiczny charakter aktu polega na tem, że wszyscy wyborcy mają wolny przystęp do lokalu, w którym wybory się odbywają.

(Orz. Tryb. adm. z 4 lutego roku 1888 l. 412 Budw. 3914.)

Głosowanie.

§. 22.

W każdym kole wyborczem głosują najpierw ci członkowie komisyi wyborczej, którzy są uprawnieni do głosowania w tem kole. Potem jeden z członków powołuje do głosowania wyborców według porządku, w jakim są zapisani na liście wyborczej.

Wyborca nieobecny podczas wywołania swego nazwiska, może dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej głosować i ma w tym celu zgłosić się do komisyi wyborczej.

Ile każde koło wyborcze wybiera radnych i zastępców powiedziano już przy §. 9 i 15 niniejszej ordynacyi.

Głosowanie ustne lub pisemne.

§. 23.

Każdemu wyborcy wolno głosować ustnie lub pisemnie. Wyborca ustnie głosujący, ma wymienić nazwiska osób które na radnych i te które na zastępców wybiera, w liczbie jednak nie przenoszącej liczby radnych i zastępców, których ma wybrać dotyczące koło.

Wyborca głosujący pisemnie, poda na kartce spisane nazwiska osób, mających według jego życzenia zostać radnymi, a osobno nazwiska osób mających zostać zastępcami w liczbie odpowiedniej.

Nazwiska przenoszące liczbę radnych i zastępców, przypadającą na dotyczące koło, nie będą liczone przy obliczaniu głosów.

Rozdzielanie kartek głosowania (z nazwiskami kandydatów) nie może być uważane za przeciwne ustawie wpływanie na wyborców, gdyż każdy z nich może użyć takiej kartki lub nie.

(Orz. Tryb. adm. z 18 listopada r. 1886 l. 3006 Budw. 3253.)

Przez „nazwanie“ kandydata przy ustnie przeprowadzonym wyborze rady gminnej rozumieć należy podanie nazwiska. Trybunał adm. unieważnił wybór 3 kandydatów z tego powodu, że w P. głosowali niektórzy wyborcy na proboszcza Y. P., na lekarza okręgowego Dr. Y. M. i dyrektora F. R. w ten sposób, że głosy swe oddawali „księdzu proboszczowi“, „panu doktorowi“ i „panu dyrektorowi“, a komisya nie mając wątpliwości, kogo wyborca ma na myśli, zapisywała głosy na rzecz wymienionych 3 osób. Gdy według §. 24 ust. gmin. wyborca winien *„nazwać“* osobę, której głos oddaje, a przez *„nazwanie“* rozumieć należy tylko *„podanie nazwiska“* kandydata jest rzeczą jasną, że wybory o ile dotyczą tych 3 kandydatów nie odbyły się w sposób ustawą przepisany, a gdy ilość osób, które w sposób wyżej określony głosowały, oznaczoną być nie mogła, powinien był wybór tych 3 kandydatów być unieważniony.

(Orz. Tryb. adm. z 8 kwietnia roku 1892 l. 1135 Budw. 6540.

Kontrola wykonywana przy wyborach w tym jedynie kierunku, ażeby wyborca zamiast jednej nie włożył do urny kilku kartek, jest dopuszczalną, jeżeli przy tem tajność wyboru nie została naruszoną.

(Orz. Tryb. adm. z 29 kwietnia r. 1892 l. 1411 Budw. 6576.)

Okoliczność, że w pewnych miejscowościach jest zwyczajem częstować wyborców, nie odpowiada istocie ustawowego dowodu wykluczenia karygodności z art. VI. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8. dz. p. p. z r. 1863 wedle którego za cenę kupna głosu uważać należy i napitek, za który pijący musiałby sam zapłacić.

(Orzeczenie Sądu najw. kasacyjnego z 5 marca 1897 l. 14443/86 dz. rozp. 255.)

Zapisywanie głosów.

§. 24.

Przy ustnem głosowaniu trzymający pióro, wpisze do listy głosujących natychmiast w obecności wyborcy, obok jego nazwiska, nazwisko przez niego mymienione. Równocześnie będą wymienione przez głosujących nazwiska wpisywane do innej listy w ten sposób, iż nazwisko pierwszy raz wymienione, będzie do niej wpisane,, a za każdem następnem tego nazwiska wymienieniem, będzie dodana do niego porządkowa liczba 2, 3 i t. d.

Przy głosowaniu kartkami, trzymający pióro oznaczy w liście głosujących obok nazwiska wyborcy, iż tenże kartkę oddał.

Kartki mają być aż do obliczenia głosów zachowane w naczyniu, do którego je wyborcy składają.

Listy głosowania może wypełniać tylko członek komisyi wyborczej.

(Orz. Tryb. adm. z 25 maja roku 1892 l. 1725 Budw. 6633.)

Zamknięcie głosowania. Obliczenie głosów.

§. 25.

Po odebraniu głosów od wszystkich obecnych wyborców, którzy do głosującego właśnie koła wyborczego należą, prezydujący w komisyi wyborczej ogłosi, iż głosowanie jest ukończone, poczem komisya porówna co do głosowania kartkami, liczbę oddanych kartek z listą głosujących.

Komisya rozstrzygnie natychmiast wątpliwości powstałe z dostrzeżonych może pomyłek i przystąpi do obliczenia głosów.

W celu obliczenia głosów pisemnie podanych, jeden z członków komisyi odczytywać będzie nazwiska na kartkach spisane, drugi zaś każde pierwszy raz wymienione nazwisko zapisze, a za każdem powtórnem tego samego nazwiska wymienieniem, doda liczbę porządkową 2, 3 itd.

Wynikłość obliczenia ma być zapisana na liście głosujących a prezydujący i członkowie komisyi listę podpiszą.

§. 26.

W każdym kole wyborczem ci, którzy otrzymali największą ilość głosów na radnych mają być uznani radnymi; ci zaś którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.

Jeżeli przy równej ilości otrzymanych głosów powstaje wątpliwość kto ma być uznany radnym lub zastępcą rozstrzyga los. (Ciąg dalszy nast.)

Handel bydłem.

Był czas, kiedy handel bydłem bardzo podupadł u nas, bo za granicą niedowierzano galicyjskiej hodowli, a przedewszystkiem obawiano się zarazy, która często się u nas szerzyła.

Teraz, dzięki sprężystym zabiegom władz, zarazy na bydło zostały ograniczone do kilku miejsc, a najwyższe władze w Wiedniu stawiają innym krajom koronnym Galicyę za wzór, jak potrzeba troskać się o sprawy krajowe i czuwać nad wykonaniem przepisów.

Galicya wywozi rocznie za kilkanaście milionów samej nierogacizny, a mogłaby wywozić i więcej, gdyby ogół gospodarzy o to się więcej troskał i gdyby zaprowadzone zostały pewne ułatwienia i zarządzenia. Bo, że hodowla bydła się rozwija, najlepszy dowód zliczenia dokonane w Bocheńskim powiecie. Zrachowano mianowicie, że w jednym tym powiecie w ciągu roku 1892 doprowadzono ta targi 26.830 sztuk bydła i 480.964 nierogacizny. W roku 1893 spędzono tu 29.583 sztuk bydła i 62.582 nierogacizny! Mamy nadzieję, że widząc krzyczącą tego potrzebę, władze się zajmą zaprowadzeniem tych urządzeń, których wymaga tak ważna gałąź gospodarstwa krajowego.

Nam chodzi zaś tutaj tylko o rolnika na małym obszarze, który traci przy sprzedaży bydła z powodu dwóch okoliczności.

Pierwsza jest ta, że włościanin po kilkakroć musi pędzić bydło swoje na targi, bo nie ma dość kupujących, *lub też miejscowi mali handlarze ofiarują mu tak niskie ceny, że ich przyjąć nie może.*

Sama strata czasu jest już znaczna, bo policzmy, ile by ten czas przyniósł, gdyby go na robotę obrachować.

Nieraz i niepewność, czy się sprzeda lub nie, a raczej zawód na targu doznany, przykry jest bardzo. Czyż nie zdarza się, że potrzeba grosza jest nagląca; gospodarz traci dni kilka na chodzeniu po jarmarkach, a gdy potrzeba ciśnie, sprzeda wreszcie za byle jaką cenę.

Taki stan rzeczy pochodzi stąd, że miejscowi kupcy nic nie wiedzą o owych targach, nie przybywają na nie, hodowca więc poważnych nabywców nie znajduje. Miejscowi zaś handlarze korzystają z tego i ofiarują najniższe możliwie ceny rolnikowi.

Jest to więc wyzysk handlarzy na wielką stratę hodowcy.

Jedyną radą na to byłoby wcześnie i stałe ogłaszanie w gazetach krajowych i zagranicznych, kiedy się targi na bydło w jakiem miejscu odbywają.

Że to jest dobrym środkiem, przekonywa przykład miasta Bochni, które o dniach targowych i spędzie bydła w gazetach w bieżącym roku ogłasza. To też do Bochni zjeżdżają się kupcy z Czech, Morawy i Szląska.

Każdy to rozumie, że przybycie kupców z krajów sąsiednich czy zagranicy powiększa łatwość zbytu bydła i jednocześnie podnosi cenę bydła. Przybyły z daleka kupiec nie chce powracać z niczem, gdy koszta na podróż poniósł. Nadto zysk swój oblicza według cen swej prowincyi i dlatego więcej płacić nie może. Łatwiej więc się zgodzi na żądaną przez sprzedającego wysokość ceny, co sprawia, że hadlarze miejscowi drożej płacić muszą.

Gminy zatem, w których odbywają się targi i jarmarki na bydło, powinny o nich ogłoszenia do dzienników fachowych wiedeńskich, czeskich i szląskich podawać jak najpunktualniej.

Druga okoliczność, która na wielkie straty naraża włościan naszych, *to sprzedaż na oko.* Wartość bydlęcia ocenić na oko jest prawie niemożliwą. Wartość ta zależy od wagi, rasy i wielu innych warunków, jak odległość od kolei i t. p.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, śród jakich okoliczności sprzedaż się odbywa, to na pewno dojdziemy do twierdzenia, że sprzedaż na oko musi hodowcę na stratę narazić. Jeżeli handel odbywa się między rolnikiem, jedna strona musi ponieść szkodę.

Trzeba więc wszędzie zaprowadzić zwyczaj sprzedawania na wagę, jako jedynie sprawiedliwą.

Zatem idzie, **że na wszystkich targowicach powinna być waga.** Za małą opłatą każdy hodowca mógłby swoją sztukę zważyć i wtedy wiedziałby mniej więcej jaka jest wartość jego bydlęcia, i nie dałby się oszukać lub wyzyskać.

Ale i to nie koniec. Ceny bydła w naszych większych miastach stosują się do cen w Wiedniu i Pradze. Ceny nierogacizny do cen w Białej i Krakowie. Do tych cen stosować się znów powinny ceny na targach mniejszych.

Otóż o tych cenach na wielkich targowicach wie tylko handlarz, który z tego korzysta; nie wie zaś nic nasz włościanin, który na tej nieświadomości traci.

Tu znów byłoby obowiązkiem, żeby na osobnej tablicy po targach gminy umieszczały wyraźnie spisane ostatnie ceny targowe większych targowic. Wiedziałby tedy każdy hodowca mniejszy, ile od tych cen ustąpić, czyli, za ile swoje bydlę sprzedać.

Korzyści z urządzenia takiej wagi są aż nadto widoczne — trzeba jeno, aby zarządy miast naszych co rychlej przystąpiły do zakupna owej wagi, która nie tylko, że w krótce się wypłaci, ale także i pewne źródło stałego dochodu dla gminy stanowić będzie.

LISTY z KRAJU.

Nowy Sącz.

(Budowa ratusza i domu przytułku).

Miejskie poglądy muszą się czasem wydawać bardzo dziwne w oczach zwykłego śmiertelnika. Najlepszy tego dowód widzimy przy odbudowaniu miasta Nowego Sącza. Oto w miejsce spalonego ratusza uchwaliła Rada wystawić nowy, na co otrzymała pożyczkę z funduszów publicznych.

Szczegółowe, bardzo piękne plany budynku, pochodzącego z epoki założenia Nowego Sącza a wykonane przez specyalne biuro techniczne w Wiedniu uchylone zostały z powodu znacznego kosztu budowy, a natomiast utrzymały sie plany miejskiego budowniczego, które, jak twierdzą znawcy, odpowiadają teraźniejszym wymogom.

Nie mając w zasadzie nic przeciw tej uchwale musimy zarazem wyrazić nasze zdziwienie, iż nie uchwalono racyonalnego wniosku mniejszości, aby plany te przed rozpoczęciem ostatecznej decyzyi zostały oddane obcym znawcom do ocenienia, aby Radę miejską i ankietę uchylić w przyszłości od jakiegokolwiek zarzutu, że sprawę tak ważną doryweczo traktowano. Dziwimy się dalej, dlaczego budowa ratusza ma być przeprowadzoną natychmiast, bez szczegółowych kosztorysów i to jeszcze we własnym zarządzie gminy.

Przecież sprawę budowy ratusza należało odroczyć na dwa lata, a tymczasem usunąć wszelkie „ogólniki“, które podwajają koszta budowy, przez co całem

brzemieniem spadają na głowę biednych kontrybuentów podatkowych. Za odroczeniem budowy ratusza przemawia dalej okoliczność, iż obecne ceny materyałów i robocizny są szalenie drogie, a przez to nie tylko, że budowa ratusza wypadnie bardzo wysoko, ale równocześnie czyni się także szkodliwą konkurencyę w odbudowaniu domów prywatnych, gdyż właściciele ich konkurencyi magistrackiej wytrzymać nie zdołają.

Sądzimy też, że burmistrz miasta potrafi jeszcze zapobiedz swymi wpływami, aby tak ważna sprawa nie była dorywczo załatwiona, a tem samem i zarobek przy odbudowie miasta był na pewien czas rozłożony, co ludność pracująca przyjmie z prawdziwą wdzięcznością.

Dodajemy zarazem, iż pragniemy, aby budowa ratusza oddaną była prywatnym ludziom w przedsiębiorstwo, ogółem lub na poszczególne roboty, albowiem dotychczasowy system budowania gminnych budynków we własnym zakresie był zazwyczaj o 25% wyższy niż preliminowano, co wobec przybliżonego kosztorysu nowego ratusza (80.000 złr.) uczyni różnicę 20.000 złr., a takie świetne interesa już nieraz porobiła nasza gmina.

Pytamy dalej, kto będzie dozorował budowę nowego ratusza i resztę budowli prywatnych, jeżeli miejski inżynier będzie wykonawcą, i czy wszystkie, połączone z tem komplikacye są rzeczą potrzebną, gdy im w łatwy i legalny sposób zapobiegać można?

Dotychczas był szpital, czyli dom przytułku dla ubogich umieszczony w środku miasta, przy ulicy św. Ducha, co oddziaływało niekorzystnie ze względów hygienicznych, a zarazem odrażało ludzi od zamieszkania sąsiednich realności.

Obecnie przy regulacyi miasta ulica św. Ducha należy do najpiękniejszych. Na wszelkie przeto poparcie zasługuje projekt burmistrza p. Lipińskiego, aby szpital ten przenieść po za miasto, przy czem projektuje plac obok dawnego cmentarza, gdzie ubodzy byliby spokojni, a i publiczność od nich uwolnioną.

Sądzimy też, że wobec tego projektu (byle jeszcze dom przytułku usunąć od frontu) umilkną inne partykularne dążenia braci palestyńskiej, by na szpital wykupywać spalone żydowskie domy nawet tuż przy rynku, byle za drogie pieniądze.

Z Mielca.

Czy ustawy podatkowe przez Sądy także przestrzegane być mają i czy wykazy zaległości podatkowych mogą być także nieprawdziwe?

Wedle ustawy podatkowej z dnia 24 maja 1869 r. Nr. 88 dz. p. p. wolne są od podatku między innymi także: publiczne drogi do chodzenia i jeżdżenia, ścieżki i gościńce, place gminne, place przed kościołami, ulice służące do publicznych celów, place budowlane i podwórza.

Otóż z początkiem lutego 1895 r. wniósł interesowany obywatel zażalenie do c. k. Starostwa w Mielcu, w którem podniósł, że c. k. Urząd podatkowy w Mielcu odezwą z dnia 15 lutego 1894 L. 806 przesłał c. k. Sądowi powiatowemu w Mielcu wykaz zaległości podatkowych t. j. jakiegoś podatku gruntowego i domowoklasowego za rok 1890, 1891 i 1892 w kwocie 17 złr. 58 ct., tudzież jakiegoś podatku dochodowego za rok 1891—1892 w kwocie 197 złr. $14\frac{1}{2}$ ct. wa. czyli w łącznej kwocie 214 złr. $72\frac{1}{2}$ ct. wa. żądając kolokowania tychże zaległości podatkowych jako należytości uprzywilejowanej na pierwszem miejscu tabeli płatniczej i przekazania do wypłaty tychże z ceny kupna powyższej sprzedanej połowy realności, chociaż te zaległości podatkowe na tejże sprzedanej połowie realności *wcale nie ciążą*, gdyż ani nie są zaintabulowane, ani też z tejże się nie należą, lecz prawdopodobnie należą się tylko z drugich niesprzedanych realności izraelickiej gminy Mielca pod Nr. d. 151, 190, 191 i 200 w Mielcu whl. 715 tejże gminy kat. objętych.

Sąd, dając wiarę temu wykazowi zaległości podatkowych, (chociaż niewłaściwie gdyż znając ustawę podatkową i mając przed sobą w aktach egzekucyjnych wyciąg hipoteczny i protokół opisania i oszacowania tej sprzedanej połowy realności powinien był wiedzieć, że na takowej, nie mogą ciążyć żadne zaległości podatkowe tem bardziej, *że nie były intabulowane*, lecz musiał jednak przeoczyć) uczynił zadość w zupełności powyższemu żądaniu ck. Urzędu podatkowego, nie mając jak motywa wykazują i usprawiedliwiają kompetencyi w drodze egzekucyi takowej zakwestyonować.

Gdy jednak przez kolokowanie i przykazanie do wypłaty rzeczonych zaległości podatkowych z ceny kupna powyższej sprzedanej połowy realności przepadam z moją egzekwowaną pretensyą — przeto przed wystąpieniem ze sporem przeciw Wysokiemu Skarbowi na drodze sądowej o uznanie że te zaległości podatkowe na tejże sprzedanej połowie realności wcale nie ciążą, udaję się wpierw tą drogą do Świetnego ck. Starostwa z prośbą o polecenie natychmiastowego odwołania tego wykazu zaległości podatkowych, zawiadomienie c. k. Sądu powiatowego w Mielcu, że te zaległości podatkowe na tejże sprzedanej połowie realności wcale nie ciążą, gdyż ani nie są zaintabulowane, ani też z tejże się nie należą, lecz prawdopodobnie należą się tylko z drugich niesprzedanych realności izraelickiej gminy Mielca pod Nr. d. 151, 190, 191 i 200 w Mielcu whl. 715 tejże gminy kat. objętych i bezzwłoczne uwolnienie powyższej ceny kupna od tych zaległości podatkowych.

Wprawdzie nie mamy obowiązku czuwania nad należytem wykonywaniem ustaw podatkowych, czujemy

się jednak obowiązani wspierać się wzajemnie i donieść o tym wypadku Szanownemu „Mieszczaninowi“ jako naszemu obrońcy celem stosownego zarządzenia, aby podobne niesprawiedliwości bezwłocznie usunięte zostały i nigdy więcej miejsca nie miały.

Interesowany.

Brzozów.

Już spora liczba miast w kraju naszym zawiązała u siebie „*Stowarzyszenia rękodzielników*“, których celem jest, obmyślenie środków zaradczych nietylko przed zagraniczną konkurencyą, ale także aby ułatwić swym członkom uczciwy zarobek, króciej powiedziawszy: Stowarzyszenie starać się ma o podniesienie stanu rękodzielniczego z obecnego upadku. Tak zorganizowane stowarzyszenia rządzą się swoim własnym statutem, wybierają zarząd czyli dyrekcyę, a zwyczajni członkowie składając umiarkowane datki, radzą na posiedzeniach tego stowarzyszenia.

Jest tedy instytucya ta bardzo wzniosłą, i rzeczywiście przy dobrym zarządzie wydać może najlepsze rezultaty. Lecz jak między najpiękniejszą pszenicą znajdzie się kąkol, tak samo niektóre „Stowarzyszenie Rękodzielników“ — a w szczególności nasze w Brzozowie, należą do takich, co zamiast pożytku, szkodę przynoszą. Prosimy jeno posłuchać Szan. Czytelników a powiemy w krótkich słowach w jaki sposób „radzą o sobie“ niektórzy członkowie naszego Stowarzyszenia. Oto gdy skończą jednę *sesyę w „Stowarzyszeniu“* zabierają się zaraz na drugą, która odbywa się w szynkowni. Tu dopiero dowiadujemy się, co który z tych panów naprawdę myśli o celu Stowarzyszenia. Po napitku, podają sobie ręce owi członkowie, omawiają przedmiot przyszłej sesyi w Stowarzyszeniu i przyrzekają dla poruszonej sprawy silne poparcie od siebie. Na ostatniem takiem „*szynkownem posiedzeniu*“ stało się nawet coś więcej, bo jeden z owych członków wystąpił z radą, aby ukryć książki, w których są wpisani majstrowie, a powiedzieć w cechu „Stowarzyszenia“ że zginęły! Spodobała się widocznie ta myśl reszcie członkom „*nadzwyczajnego posiedzenia*“ bo jednogłośnie zawołano. Brawo! Brawo!! Poczem uściskano się wzajemnie przyczem słyszeć było można takie rozumowanie: „*Teraz żyjemy, gdy nie będzie książek! Wykluczymy wszystkich z majsterstwa i kasę im odbierzemy!*“

Po takiej jednomyślnie zapadłej uchwale zawołano na szynkarza: „*Dawaj wódki, wina, piwa! Panowie nie żałujmy sobie! To wszystko wkrótce odbijemy! Nie będzie nas wielu majstrów, to nie będziemy sobie szkodzili!*“ — Co tam później mówiono i uradzono, pisać nie chcemy, aby świat nie wiedział, jak nisko upadł moralnie nasz cech rzemieślniczy. Wystarczy nadmienić, że ci właśnie członkowie naszego Stowarzyszenia, tak po trzeźwemu jak i po nietrzeźwemu sądzą, że na to są w zarządzie, aby im było dobrze, aby sami nic nie robiąc, majątki swe trwonili, a w dodatku wszystkim innym, którzy pracują uczciwie i po szynkach się nie włóczą, głowy pourywali.

Przykro nam bardzo, że taką brudną sprawę podnieść musieliśmy publicznie — ale niestety — tak być musiało, gdyż trudno żądać, abyśmy dłużej cierpieli i obojętnie patrzyli na owe wybryki. Stokroć lepiej było przedtem, gdyśmy nie wiedzieli o żadnem Stowarzyszeniu!

Kilka uwag
o „Towarzystwie Szkoły ludowej“.

Przed trzema laty powstało w kraju naszym „*Towarzystwo Szkoły ludowej,*“ zawiązane na wzór niemieckiego „*Schulvereinu*“ lub czeskiej „*Maticy skolskiej*“. Towarzystwo nasze wytknęło sobie jako główne zadanie ten cel, *aby dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia poziomu oświaty u najszerszych warstw ludu naszego (polskiego i ruskiego) w Galicyi.*

Każdy, bez względu na swoje osobiste przekonania musi oddać hołd pracy tym mężom, którzy w dobrej wierze z najlepszemi chęciami zawiązali „*Towarzystwo Szkoły ludowej*“, jako jednę z najważniejszych dźwigni naszego odrodzenia. Cel patryotyczny był głównym motorem Towarzystwa, które swój program ujęło w następujące główne zarysy: 1) dopomaganie gminom do wystawienia nowych budynków szkolnych, 2) zaopatrywanie ubogiej młodzieży szkolnej w książki, przybory do nauki i odzież, 3) zakładanie czytelni ludowych i zaopatrywanie je w bezpłatne czasopisma i książki do czytania 4) premiowanie zasłużonych nauczycieli ludowych.

Środków do dopięcia powyższego celu mają dostarczyć składki w całym kraju zarządzone, a „Koła“ Towarzystwa Szkoły ludowej już dość gęsto rozsiane w kraju naszym, propagują myśl powyższą, starając się o możliwie największe źródła dochodu. Bez nich bowiem program „*Towarzystwa*“ pozostanie tylko martwym projektem, zwłaszcza iż do skutecznego działania trzeba kroci tysięcy funduszów, jak to wykazują Niemcy i liczebnie słabsi od nas Czesi.

Czy społeczeństwa naszego, obejmującego cały zastęp milionów ludzi nie stać na podobną ofiarę? Odpowiemy przecząco. Drobnemi składkami kilku lub kilkunastocentowymi można złożyć miliony, *jeżeli nie braknie zapału i wytrwałości.* Mimo to od trzech lat istnienia „*Towarzystwa Szkoły ludowej*“ nie możemy odczuć tego pocieszającego symptomatu. Składki napływają skąpo, stosownie do wielkiego dzieła, i są zasługą raczej jednostek niż ogółu społeczeństwa, który dotychczas dość zimno i obojętnie zachowuje się wobec nowej instytucyi. *Gdzież tej apatyi przyczyna?*

Pomówmy otwarcie! Mimo powszechnie przyjętych haseł o oświacie ludu, ta właśnie oświata ma wielu, bardzo wielu potężnych nieprzyjaciół, którzy hołdują jej od oka, dla oka i popularności, a nienawidzą jej całą duszą. Na najwyższych stanowiskach mamy wielu takich, którzy twierdzą, *że chłop stworzony tylko do cepa i roli*, a wszelkie odmienne poglądy uważają jako zamach antispołeczny. To pierwszy nieprzyjaciel *„Towarzystwa Szkoły ludowej!“*

Tej klasie pseudo patryotów idzie na rękę powszechna nieufność społeczeństwa naszego do wszelkich nowych instytucyj, które mówiąc nawiasem, niejednokrotnie nadużyły powszechnego zaufania. Weszło u nas bowiem od pewnego czasu w modę, iż instytucya, będąca jeszcze w powiciu, przedewszystkiem porządkuje własne interesa zarządu, tworząc cały zastęp płatnych urzędników, a pomiędzy nimi kilka wybitnych synekur, które otrzymują główni mentorowie nowego Towarzystwa. Te wydatki administracyjne chłoną nieraz tak poważne sumy, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy funkcyonaryusze ci służą instytucyi, lub też odwrotnie, instytucya na to istnieje, aby wypełniać ich próżne kieszenie. Okoliczność ta nie jest żadną tajemnicą, bo o niej wiedzą wszyscy i mali, i dlatego też przedewszystkiem na te koszta administracyjne i sposób szafowania pierwszymi funduszami zwracają swoją uwagę, bo to decyduje o opinii i reputacyi Towarzystwa.

Jest to złota zasada, wszelako mało kto o niej pamięta, będąc tego przekonania, że piękny frazes czyn zastąpi i uśpi publiczną uwagę przed głębszem dociekaniem.

Wprawdzie o „Towarzystwie Szkoły ludowej“ nie możemy dotąd powiedzieć, aby myślało o tworzeniu płatnych synekur, dla osób protegowanych, bo nie mamy na to dowodów, a gołosłownych zarzutów nawet notować się nie godzi. Musimy atoli wytknąć tej ważnej instytucyi, zdaniem naszem wielce niewłaściwy sposób zarządzania otrzymanymi funduszami. (Dok. nast.)

Dwa nowe Towarzystwa.

Znane są wszystkim opłakane stosunki przemysłu krajowego, tonącego w napływie wyborów zagranicznych, ale nie uznane dotąd były powody tego stanu rzeczy, nie uznanym fakt, że obojętność samego społeczeństwa zastój ten wytworzyła i stale go utrzymuje. Gdy jednak wystawa zeszłego roku przekonała, że przemysł krajowy sam w sobie spotężniał, że śmiało do walki z zagranicą stanąć może, znaleźli się inicyatorowie zawiązania *„Towarzystwa zachęty popierania przemysłu krajowego“*.

Zadaniem Towarzystwa — wedle statutu będzie: popierać rozwój krajowego przemysłu domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, zapoznawać krajowych rękodzielników i przemysłowców z najnowszemi zdobyczami technicznej wiedzy, odkryciami i wynalazkami, z nowemi i ulepszonemi narzędziami i maszynami, zaznajamiać ogół z produkcyjnemi siłami kraju, z warunkami powstawania nowych gałęzi przemysłu, z wyrobami krajowymi — i wpływać na publiczność tudzież władze i instytucye, ażeby swoje potrzeby wyrobami krajowymi zaspokajały; nakoniec: bronić interesów krajowego przemysłu i wszelkiemi dozwolonymi środkami starać się o usunięcie wszystkiego co rozwojowi jego stoi na przeszkodzie.

Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa 153 członków zwyczajnych (wkładka 4 złr. rocznie i 2 złr. wpisowe(i 26 członków założycieli (wkładka jednorazowa 100 złr.)

Obok wyż wymienionego Towarzystwa zawiązało się we Lwowie d. 10 bm. drugie jeszcze Towarzystwo, mające na celu parcelacyą obszarów dworskich.

Akcyę w tym kierunku spowodowały daty statystyczne własności tabularnej w kraju naszym, które wykazują, że w trzech latach, tj. od roku 1890 do 1893 ubyło ze średniej własności 3300 morgów ziemi, czyli 4% ogólnego jej obszaru przez sprzedaż 51 majątków w kategoryach 200 — 500 i 500 — 1000 morgów. Objaw to tem mniej pożądany, że właśnie potrzeba takich średnich 50 do 200 morgowych gospodarstw jest powszechnie uznaną.

Należy przytem zauważyć, że najwięcej folwarków o średniej wielkości przypada na zachodnią Galicyę, a wielkie obszary znajdują się niemal wyłącznie w średniej i przeważnie we wschodniej. Wysoka cena, jaką właściciele parcelowanych folwarków na zachodzie dzięki zapobiegliwości i przywiązaniu ludności Mazurskiej do rodzinnych stron osiągnąć mogą, powoduje, że parcelacya tych średnich obszarów szybko postępuje. Nie możnaby w zasadzie nic mieć przeciw temu, gdyby przez taką parcelacyę gospodarstwa włościańskie się podnosiły, ale tak nie jest. Ta wysoka cena, dochodząca do 1000 złr, za morg powoduje, że obszar parcelowany dzieli się nie na 20 albo 30 i więcej morgowe gospodarstwa, ale na morgowe parcelki.

Z tego więc jasno wynika, że nietylko mała własność pod ciężarem do niemożliwości wyśrubowanych podatków i innych danin publicznych ciężką przechodzi próbę i z jednej strony z braku taniego kredytu i innych możliwych środków zaradczych, dostaje się w ręce lichwiarzy, albo spekulantów, a z drugiej strony przez działy na coraz to drobniejsze role i kawałeczki, chyli się ku upadkowi; ale także i średnia własność, która bądź to ulega przymusowej parcelacyi, bądź to przechodzi na własność latyfundyów, — a wreszcie i nie lepiej także powodzi się wielkiej własności, czego najlepszym dowodem ten smutny fakt, że choć w kategoryi obszaru nad 7.500 do 10.000 morgów przybyło 9ciu nowych właścicieli, jednak coraz częściej słyszeć się daje,

że nowy jakiś szmat ziemi przechodzi w ręce obcych, wręcz wrogich polskości żywiołów.

Nic więc dziwnego, że grono dobrze myślących, daremnie oczekując inicyatywy Sejmu kraj. w tej sprawie, przystąpiło do zawiązania towarzystwa, które pod nazwą: „*Krajowe Towarzystwo parcelacyjne*“ wytknęło sobie jako cel:

Popieranie zarobku i gospodarstwa członków swoich przez pośredniczenie w parcelacyi, ile możności częściowej tylko, majątków ziemskich, należących do członków Towarzystwa, tudzież przez rozsprzedawanie członkom Towarzystwa, realności, powstałych przez parcelacyę.

Dla przeprowadzenia parcelacyj może nabyć Towarzystwo na swoje imię majątek ziemski, przeznaczony do rozdzielania na mniejsze gospodarstwa, przyczem jednak Towarzystwo przestrzegać będzie, aby ile możności część majątku pozostała i nadal, jako dworska majętność tabularna.

Towarzystwo zajmować się może także administracyą majątków, będących własnością członków Towarzystwa.

Zakres działania Towarzystwa ogranicza się tylko do członków tegoż, a fundusze jego powstają z wpłat członków i zysków.

Życząc Towarzystwu temu jak najszerszego rozwoju, spodziewamy się, że będzie ono działać tak ku dobru właścicieli większych posiadłości spowodowanych koniecznością do wyzbycia się swych własności, jak i dla dobra tych włościan, którzy zaoszczędzony grosz chętnie poświęcają na zakupno ojczystej ziemi, ale przy parcelacyach nieraz w pole bywają wyprowadzeni.

„Pogoń“

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

Jak rzetelnie spełniają nasi posłowie w parlamencie swoje obowiązki — ilustruje najlepiej sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego w dniu 17 marca odbytego, na którem posiedzeniu prezes Koła, Zaleski oświadczył, że posłowie polscy bardzo nielicznie zbierają się na posiedzenia izbowe — zaś wiceprezydent Izby posłów Dawid Abrahamowicz oznajmił, *że od początku sesyi nigdy więcej jak dwudziestu kilku posłów w Izbie nie było, i żądał, aby do posłów nieobecnych wystósowano pisma z wezwaniem, iżby albo uczęszczali na posiedzenia* **albo mandaty złożyli.**

O reformie wyborczej zaczynają więcej radzić, a szczególniej od ostatniego posiedzenia Rady ministrów, któremu prezydował cesarz. Odtąd więc praca w komisyach i podkomisyach idzie raźniej, atoli obrady i wyniki rozpraw otoczone są najściślejszą tajemnicą. To jeno wiadomo, że nowa tj. piąta kurya wyborcza ma się składać z dwóch Kół wyborczych. *Do pierwszego Koła* nowej kuryi należeć mają wszyscy obywatele opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni; *do drugiego Koła* należeć będą robotnicy przemysłowi, którzy są członkami Kas chorych i posiadają odpowiednią kwalifikacyę oraz resztę obywateli nie opłacających żadnych podatków bezpośrednich, o ile uzyskają prawo głosowania i wybieralności. Na oba Koła V. kuryi przypaść ma 70 mandatów i o tę cyfrę pomnożoną zostanie liczba posłów do Rady państwa.

Cesarz ustanowił posady jeneralnych inspektorów armii, którzy będą organami najwyższej władzy wojskowej, a w osobistych stosunkach bezpośrednio podlegają cesarzowi, mieszkać zaś będą w Wiedniu.

Węgry.

Zwołana w dniu 19 z. m. do Budapesztu konferencya biskupów węgierskich obradowała nad przedmiotem, jakie stanowisko ma zająć episkopat w dyskusyi w Izbie magnatów nad przedłożeniami kościelno-politycznemi. Franciszek Kossuth kandyduje do Sejmu węgierskiego.

Królestwo Polskie.

O hr. Szuwałowie z dotychczasowego jego zachowania tyle powiedzieć można, że jest człowiekiem uczciwym, że nie prowadzi polityki gnębiącej, ale utrzymuje dawny system swego poprzednika, ponieważ nie ma upoważnienia do wprowadzenia zmian w obecnym ustroju. Żaden też z tajnych doradców Hurki nie ubył, i cała różnica między dawnym a nowym gubernatorem polega na tem, że świeżych rozporządzeń do dręczenia Polaków nie ma — natomiast poprzednie stósowane są w całej rozciągłości. Hr. Szuwałów nie dowierza widocznie swoim poddanym organom, skoro jak opowiadają — każdy referat, każdy raport tak wojskowy jak i cywilny uważnie odczytuje, zanim położy swój podpis. O poczuciu sprawiedliwości i lepszych zamiarach nowego gubernatora świadczy fakt, że postanowił wglądać osobiście w tajemnice cytadeli warszawskiej, gdzie dzieją się straszne bezprawia. Do takich należy sprawa rękodzielniczej młodzieży warszawskiej, którą żandarmerya podejrzywa o jakieś knowania socyalistyczne. Kilkadziesiąt młodzieńców niżej lat 20. od roku przeszło oczekuje śledztwa i rozstrzygnięcia swego losu, lecz bezskutecznie wzywając zlitowania bożego.

Niemcy.

Cesarz zwolnił z urzędu hr. Stolberga, naczelnika wschodnio-pruskiej prowincyi z powodu, że był on zwolennikiem wniosku hr. Kanitza, dążącego do zmonopolizowania zboża w Niemczech. Cesarzowi nie podobało się to, albowiem stronnictwo rolnicze, które składa się z bogatszych właścicieli ziemskich, w ostatnich czasach stawia silny opór przeciw niektórym rozporządzeniom pruskich ministrów.

Wkrótce ma nastąpić uroczyste otwarcie kanału

Północnego, który połączy morze Niemieckie z Bałtykiem, na którą to uroczystość przybyć ma także monarcha Austryi, a nadto zjawią się okręty prawie wszystkich państw zagranicznych.

Dla Niemiec kanał Północny ma ogromne znaczenie, szczególniej w razie wojny, bo nie będą potrzebowały prosić o łaskę duńczyków, aby ci pozwolili ich okrętom swobodnie przepływać przez swoje cieśniny.

Od pewnego czasu krążą pogłoski, że rząd rozwiąże parlament, gdyż ustawy przeciw przewrotowe i o podatku tytoniu nie mają widoków przejścia.

Pruska rada stanu obraduje nad zniżeniem taryf kolejowych i wodnych dla produktów rolniczych.

Rzym.

W mowie wygłoszonej na konsystorzu dnia 18 z. m. oświadczył Papież, że węgierskie kościelno-polityczne przedłożenia są sprzeczne z zasadami Kościoła katolickiego. Ojciec św. podniósł dalej, że położenie Stolicy papieskiej we Włoszech pomimo, iż rząd uznał zamianowanych przez Papieża biskupów włoskich, jest ciągle nieznośne i w niczem się nie polepszyło. Papież zapowiedział w końcu, iż nie spocznie w swoich zabiegach dla uzyskania napowrót praw Stolicy apostolskiej.

Bułgarya.

Według wiadomości z Zofii, zapowiedziana podróż Cankowa do Petersburga, mająca na celu zbliżenie Bułgaryi do Rosyi, jest tam ogólnie źle widzianą.

Serbia.

Krążą od dłuższego czasu pogłoski, wedle których za powrotem króla Aleksandra ma nastąpić zmiana w dotychczasowym systemie politycznym. Dzienniki urzędowe zapewniają natychmiast, że przyjazd Milana nie wpłynie w niczem na dalszy tok spraw państwowych.

Turcya.

W kraju zwanym Armenią, wojsko tureckie dopuściło się wielu niesprawiedliwości względem mieszkańców i wyrznęło stawiających opór. Wskutek tego zebrała się w stolicy tureckiej Konstantynopolu, rada przedstawicieli państw zagranicznych, która rozpatrzyła sprawę na miejscu, ale z turkami nie mogła dojść do ładu, i dlatego dalsze zebrania przerwano. Turcy tymczasem wtrącili do więzienia wielu armeńczyków, a kilkaset rodzin armeńskich, obawiając się zemsty turków uciekło na Kaukaz. Armeńczycy są chrześcianami i nazywają się inaczej ormianami.

Chiny.

Według ostatnich wiadomości japończycy stoczyli pomyślnie dwie walne bitwy, zdobyli miasta Tien-huang-tai, przyczem odparli 11 tysięcy wojska chińskiego. Drugiem miastem zdobytem przez japończyków jest Hensha-tai. Rozpędzili tu oni 8 tysięcy chinczyków, 1.400 zabili, a miasto spalili. Jak donoszą, to ze stolicy Chin Pekinu i wszystkich sąsiednich miast zamożniejsze rodziny uciekają w obawie, że japończycy mogą je lada dzień bombardować. Chińczycy widząc przykre położenie zgadzają się na ustępstwo Japonii części swego kraju i na wynagrodzenie kosztów wojennych oraz na przyznanie niezależności Korei.

KRONIKA POWSZECHNA.

Aż do skutku! Właściciele realności przy ulicy Matejki wołają i wołać będą o uporządkowanie swej dzielnicy. Wprawdzie otrzymaliśmy zapewnienie, iż życzeniu naszemu stanie się zadosyć w miesiącu kwietniu — my wszelakoż słyszeliśmy z wiarygodnego źródła te słowa: *Wpierw musi być plan regulacyjny — a potem regulacya!* I to jest słuszne — ale dla tego, co ma wygodne przejście! Żądają więc właściciele realności przy ulicy „Matejki“ — nic więcej na tem czasem, jak obcięcia zebranych z ulicy przestrzeni, zrównania i wyszutrowania, co nie będzie kosztować więcej niż 100 złr. To mając, poczekają znowu lat kilkadziesiąt na dalsze uporządkowanie!

Influenza zaczyna znów grasować w Europie. Panuje w Warszawie, Petersburgu, Wiedniu, w Niemczech i Anglii. Przebieg jej jest łagodny. Najsilniej występuje w Anglii, gdzie nawet z powodu influenzy musiano zamknąć Akademię wojskową w Woolwich. Z Krakowa donoszą, iż tam również skontatowano kilkanaście wypadków influenzy, lecz przebieg jej był bardzo łagodny.

Pomnik Adama Mickiewicza, największego naszego poety, ustawiono już na rynku krakowskim, a w tych dniach odsłonięto go, aby tak publiczność jak i znawcy osądzili, czy ten pomnik można przyjąć. I cóż się pokazało? Oto ten pomnik, a głównie figura Mickiewicza jest szkaradną, bo Mickiewicz wygląda tu nie jak poeta, ale jak jaki piwowar lub tłusty rzeźnik. Wogóle szkoda pieniędzy na pomnik wydanych, a wydano ich dużo, bo przeszło sto tysięcy reńskich. Taki pomnik stać nie może, bo by się z niego cały świat śmiał, mówią przeto głośno, że ten rzeźbiarz, co pomnik robił, musi wiele rzeczy przerobić.

Najwyższy gmach na świecie. Najwyższym gmachem na świecie, przewyższającym o wiele znane dotychczas kolosy budowlane, jest dom towarzystwa ubezpieczeń „Manhastan“, naturalnie na drugiej półkuli, w Nowym Jorku. Olbrzym ten, posiada ni mniej ni więcej tylko 16 zamieszkałych piąter i wznosi się na 115 metrów ponad poziom ulicy. Szkielet całego gmachu jest zbudowany ze stali i spoczywa na podwalinach stalowych. Fundamenta jego zagłębiają się w ziemię na 18 metrów. Materyał użyty do tej budowli przedstawia olbrzymią wagę 30 milionów kilogramów. Razem stanowi to dziś najwyższą zamieszkałą budowlę na świecie całym.

Samobójstwo rekruta. Z Kołomyi donoszą: A. Sielecki, rekrut obrony krajowej przy 66 bat. w Kołomyi, liczący lat 22, syn mieszczanina z Horodenki, z niewiadomych przyczyn zastrzelił się onegdaj w tutejszych koszarach obrony krajowej. Strzał skierowany był pod brodę, a kula wyszła przez mózg i wyrwała kawał czaszki. Naturalnie zginął na miejscu. („Gł. N." nr. 23.)

Dwie matki w kłopocie. W Wesckerek, na Węgrzech, miało miejsce zabawne zdarzenie. Pewna mieszczanka powiła bliźnięta płci męskiej, sąsiadka zaś jej jednego chłopca. Mąż pierwszej był podówczas przy robocie; chcąc się popisać trojaczkami, prosiła sąsiadki o „pożyczenie" jej na chwilę swego chłopca. Powracającego ojca powitało krzykiem trzech chłopaków. Niespodzianka nie sprawiła mu zbytniej radości, za to obu matkom przyczyniła troski nie mało, bo gdy po chwili sąsiadka przysłała po swoje niemowlę, w żaden sposób nie można było rozróżnić, które jej się należy, a że w Wecskerek nie ma Salamona, coby mógł wątpliwości rozstrzygnąć, więc obie matki są w kłopocie.

Dlaczego u nas inaczej? Rząd rosyjski wydał w roku 1886 przepis dla zapobieżenia zbyt licznemu uchylaniu się żydów od powinności wojskowej, mocą którego rodziny zbiegów skazywane bywają na kary 300 rublowe. W przeciągu 8 lat w zachodnich guberniach cesarstwa skazano na takie kary 24 tysiące rodzin żydowskich, a ogólna suma kar wynosi 7 milionów 200 tysięcy rubli.

Nauka dla sklepikarzy. Zarząd Kółek rolniczych uchwalił urządzić w Czernichowie pod Krakowem kurs nauki teoretycznej i praktycznej dla pragnących się zajmować „zarządem sklepików wiejskich". Kurs ma trwać 3 miesiące dla 4 przyjąć się mających praktykantów i powtarzać się trzy razy do roku na zmianę. W ten sposób 12 osób rocznie może się wyuczyć prowadzenia małego handlu. Do nauki przyjmowani będą nie młodsi jak 16 lat, którzy ukończyli nauki w szkole ludowej.

Kółka włościańskie w Rosyi. Dzienniki petersburskie donoszą, że wkrótce w radzie państwa będzie rozpatrywany, podniesiony przez ministerstwo dóbr państwa, projekt organizacyi kółek rolniczych.

Kółka takie w państwie rosyjskiem poczęły powstawać przed kilku laty, a zakładali je ziemianie w celu ułatwienia zbytu swych produktów i kupna niezbędnych dla gospodarstwa wiejskiego przedmiotów.

Pierwsze kółko powstało w guberniach nadbałtyckich w r. 1890 pod nazwą: „Samopomoc".

Dotychczasowe doświadczenia, jakoteż liczne przykłady pomyślnego rozwoju spółek rolniczych za granicą, upewniły ministerstwo dóbr państwa w tem przekonaniu, iż szerokie rozpowszechnienie w państwie rosyjskim rolniczych kółek samopomocy jest bardzo pożądane i możliwe. Wobec tego ministerstwo chcąc ułatwić pracę inicyatorom wspomnianych kółek, proponuje: 1. normalną ustawę dla kółek rolniczych; 2. rozpowszechnienie wśród rolników wspomnianej ustawy normalnej i — 3. nadanie gubernatorom prawa zatwierdzania kółek rolniczych, jeśli inicyatorowie zgodzą się na przyjęcie bez żadnych zmian ustawy normalnej.

Niesłychana liczba, bo aż 203 ministrów rządziło we Francyi od 17. lutego 1871 r. tj. od ostatecznego zaprowadzenia rzeczy pospolitej i wyboru Adolfa Thiersa. *Sześciu* było prezydentów, którzy rządzili zapomocą 34 gabinetów i jak powiedzieliśmy wyżej, 203 ministrów. Za Mac-Mahona Izba wyrzuciła za drzwi 8 gabinetów, za Grévy'ego 12, za Carnota 10. Z 203 ekscelencyj 70 już umarło, reszta żyje w zapomnieniu.

Cegła z żużli. W Królestwie Polskiem założoną została niedawno fabryka cegły, wyrabianej z żużli. Żużle, które powstają po wytopieniu żelaza z rudy, mielone są na drobny proszek i mięszane z wapnem. Otrzymuje się z tej mieszaniny masę szarą, nadzwyczaj trwałą i niezatrzymującą wilgoci. Ma ona jeszcze i tę zaletę, iż łączy się bardzo ściśle z wapnem lub cementem. Mur z takiej cegły jest jakby jednolity, a przez to niezmiernie mocny. Fabryka, o której mowa, rozwija się pomyślnie. Czy nie wartałoby pomyśleć i u nas o czemś podobnem?

Nie dowierzał żonie. Pewien szlachcic miał zamiar sprzedać swój niewielki folwark. Szukał kupca, szukał, aż w końcu udał się do swego sąsiada włościanina: „Kupcie to wy — powiada — bo przyległy wam jest ten folwark i gotowego grosza macie dosyć." Gospodarzowi myśl ta bardzo się podobała, ba! — jak potem sam mówił, marzył jeno, aby ten folwark kupić. Ale oparł się pokusie. I dlaczego? Oto tak mówił: „Skoro moja baba wprowadzi się do dworu o malowanych ścianach i podłogach, to jej się we łbie przewróci i gotowa mnie do ruiny doprowadzić". Nie kupił więc. Przykład tego ostrożnego gospodarza dowodzi, że albo bardzo wielu kobietom łatwo się w głowach przewraca, albo, że jego była do tego skłonną. Dowodzi on wreszcie, *że dobra gospodyni, to podstawa* gospodarstwa; ona je może wspierać, gdy jest rozumną, ale też łatwo może spowodować zniszczenie, skoro jest lekkomyślną.

Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych. Według ostatniego wykazu gen. Dyrekcyi kolei państw. przewieziono w miesiącu lutym b. r. na wszystkich własnych i we własnym zarządzie kolei państw. pozostających ogółem osób 2.152.493; ton towarów 1.712.015.

Dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł: 1.072.307 złr.; z przewozu towarów 4.713.812 złr., czyli ogółem 5.786.119 złr.

Głębokość zasiewów. W tych czasach p. Riesler, uczony agronom i nauczyciel w szkole rolniczej w Romorontin (dep. du Loiret) we Francyi, robił doświadczenia z różnych gatunków zboża, zasiewając je na stosownie uprawnej roli i potem przysypując. Otóż oka-

zało się, iż ziarnka (pszenica, żyto, jęczmień i nawet owies), przysypane głębiej niż na 8 ctm. wschodziły w stosunku 75%, na 20 ctm. zasypane nie wschodziły wcale, na 80 ctm. 60% a na 6 — 7 ctm. wszystkie. Orzeka tedy w swem sprawozdaniu, iż rolnicy powinni bronować zasiewy o tyle tylko, aby je zabezpieczyć od wichru, posuszy i ptactwa. Za głębokie, nieuważne bronowanie lub zawłóczanie przyprawia o znaczne straty w ziarnie, a znaczniejsze naturalnie w plonach. Tak przynajmniej twierdzi p. Riesler.

Związek Kółek rolniczych w Tarnowie. Zarząd powiatowy Kółsk rolniczych w Tarnowie, na którego czele stoi Wilhelm Habicht jako prezes, a ks. Franciszek Leśniak jako wiceprezes, rozezłał niedawno odezwę, w której zaprasza do subskrypcyi na udziały Związku handlowego Kółek rolniczych w Tarnowie.

Oburzające! „Antoni M., starszy pompier miejski we Lwowie, kupił w sklepiku przy ul. Szpitalnej mydełko, tzw. glicerynowe, przyozdobione z jednej strony krzyżem, z drugiej zaś biustem Najśw. Panny! I krzyż i biust wyrobione są na mydle sposobem wypukłorzeźby przeto dotyczący fabrykant używa do tego widocznie odpowiednich form stałych i w celach niegodnej spekulacyi na umysły prostaczków, dopuszcza się oburzającego profanowania świętości chrześciańskich!". Tak pisze *„Dziennik Polski"*, który bynajmniej nie ma nic wspólnego z antisemityzmem.

Kara za plucie. W Sydneu w Australii władze miejskie ustanowiły karę pieniężną w wysokości funta szterlinga za plucie na ulicy lub na podłogę w gmachach publicznych. Ma to na celu zapobieżenie rozwojowi laseczników suchotniczych. I u nas przydałoby się bardzo takie zarządzenie!

Podziękowanie. Niniejszem składam w imieniu obdarzonych pogorzelców, rzemieślników chrześcian gminy Nowego Sącza, Szanownym cechom miast: Lwowa, Rzeszowa, Jasła, Sanoka, Limanowej, i Białej, za nadesłane wsparcie, serdeczne: Bóg zapłać! — Franciszek Styczeński, krawiec.

GOSPODARSTWO.

Pomieszkanie świeżo otynkowane szybko osuszyć. Pewien włoski budowniczy zaleca następujący sposób: Zapala się w każdym pokoju osobno 1 do $1\frac{1}{2}$ klgr. drewnianego węgla, w umyślnem naczyniu, najlepiej glinianem, naczynie stawia się na środku pokoju na podstawce ceglanej — a potem zamyka się pokój, o ile można najszczelniej. Przy paleniu się pochłania węgiel kwasoród, a wydaje z siebie kwas węglowy, który wapno chciwie w siebie wciąga, a natomiast pozbywa się chemicznie z niem połączonej wody. Potem otwiera się pokój; zanim jednak kto w nim zamieszka, należy go przez kilka godzin przewietrzać.

Liście geranii tak powszechnie u nas hodowanej w wazonkach, mają własność gojenia ran powstałych z zarznięcia, ukłócia itp. Należy w tym celu zgnieść 1 lub 2 listki i przyłożyć do rany, do której liść przyschnie jak angielski plaster i wkrótce zagoi ranę.

Budowa trwałych i suchych murów. Od niedawna zaczęto używać do wapna zamiast piasku trocin. Takie wapno jest bardzo trwałe, a wielce przydatne tak przy stawianiu nowych murów, jak i obrzucaniu starych i wilgotnych.

O utrzymaniu bydła w czystości. Nikt prawie u nas nie każe utrzymywać bydła w czystości zewnętrznej tak, jak to ma miejsce z końmi, a przecież taka niedbałość jest wielkim błędem, gdyż zaniedbanie tego koniecznego środka staje się przyczyną wielu chorób, które zwykle przypisujemy innym wypadkom, a nie własnemu lekceważeniu. Bydło jest w stanie zupełnego zdrowia wtedy tylko, kiedy dobrze potnieje, co nie może mieć miejsca gdy stoi w błocie, a skóra jego pokryta grubą warstwą nieczystości. W Anglii, w Niemczech i we Francyi, gdzie tylko czyszczą bydło zgrzebłem jak u nas konie, rozrasta się ono daleko lepiej jak w naszym kraju, jest silniejsze, krowy daleko więcej wydają mleka, a choroby i upadki nie bywają tak częste.

Najlepszą uprawą ziemi pod kwiaty i wszelkie rośliny wazonowe, jest sadza przymięszana z wodą do podlewania. Zakład ogrodowy w Mühlhausen używając tego pognoju, zawdzięcza mu bujny wzrost i osobliwszą piękność kwiatów wazonowych.

Przed bieleniem ścian wapnem poleca doświadczona gospodyni obtarcie a raczej zwilżenie pierw ścian bielić się mających szmatą albo szczotką w wodzie umoczoną, a dopiero po wyschnięciu rozpoczynać ich bielenie. Takie postępowanie sprawi, ze wapno trwalej będzie trzymać i ściany nabiorą więcej białości.

Sprawozdanie targowe.

Bochnia 21 marca 1895.

Na dzisiejszym targu notowano za 100 kilo netto:

Pszenica	7 złr.	20 ct
Żyto	5 „	80 „
Jęczmień	6 „	— „
Owies	6 „	40 „
Groch	8 „	— „
Fasola	10 „	— „
Tatarka	— „	— „
Proso	— „	— „
Koniczyna n. czerw.	60 „	— „
Siano z łąk	2 „	50 „
Siano z koniczyna	2 „	80 „
Słoma	1 „	60 „
Kartofle hektolitr	1 „	20 „

Spędzono sztuk 452 bydła, 1071 koni, 734 świń.

Płacono za sto kilo żywej wagi: bydło 21 złr. nierogacizny 33 złr., konie za sztukę od 25 złr. do 350 złr.

Następny jarmark 4 kwietnia 1895.

Magistrat miasta Bochni.

OGŁOSZENIA.

Popierajmy nasz przemysł! Kupujmy tylko u chrześcian!

Ordynacya wyborcza dla gmin

w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem

o której była mowa w Nr. 3 „Mieszczanina“ z b. r. znacznie powiększona i uzupełniona odpowiedniemi przepisami z nią w związku będącymi z przytoczeneim wszystkich zmian dotąd zaszłych, tudzież blisko 200 orzeczeń Trybunału administracyjnego i judykatury Trybunału kasacyjnego, z dodaniem najgłówniejszych postanowień rządowego projektu reformy wyborczej

opracowana przez

Filipa Schwarza

w Nowym Sączu

opuściła już prasę i jest do nabycia u autora i w wszystkich księgarniach.

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową 80 ct.

Dla prenumeratorów „Mieszczanina“ 25% opustu!!!

1895. **WIOSNA** 1895.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. miłośników ogrodów, że posiadam do wysyłki gotowy

znaczny zapas

szczepków i krzewów owocowych

w najrozmaitszych gatunkach i odmianach,

po cenach nader umiarkowanych.

Szczepy owocowe wysokopienne 40—60 ct. za sztukę. Porzeczki i agrest wielkoowocowe 8—12 ct. Drzewa i krzewy owcowe 16—30 ct. Dziczki do szczepienia jabłoni, gruszy czereśni i wiśni 2 ct.— 100 sztuk 1·80 ct, oraz rośliny wazonowe po cenach niskich.

Zamówienia na **szczepki i krzewy owocowe**, jak również na **bukiety i wieńce** wszelakiego rodzaju uskuteczniam na czas oznaczony przy jak najstaranniejszem opakowaniu, w którem mogą być przesyłane do najdalszych okolic bez uszkodzenia.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie gratis i franko.

Z wysokim szacunkiem

KAZIMIERZ WASNIEWSKI

właściciel ogrodu handlowego

w Nowym Sączu.

MORTUIN

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz

KOMARIN

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko w pierwszym składzie aptecznym

J. WIŚNIEWSKIEGO

w Krakowie. ul. Stradom, 7.

Skład pruskich węgli

NOWOŚĆ!

Mam zaszczyt donieść Wiel. Państwu, że

z dniem 1 lutego 1895 r.

otworzyłam

HANDEL KORZENNY

oraz

DELIKATESÓW

i rozmaitych garnitur mięsnych i ryb po jak najprzystępniejszych cenach.

Licząc na łaskawą pamięć polecam swą firmę

J. Tarsińska

w Nowym Sączu

ul. Jagiellońska, w domu Wgo Stubra.

drzewa i wapna.

Taniej, niż wszędzie!

PIERWSZY POLSKI SKŁAD wyrobów masarskich

w BUDAPESZCIE

poleca Szan. P. T. Publiczności oraz Szanownym Zarządom Kółek rolniczych, Stowarzyszeniom spożywczym i pp. Handlarzom

słoninę soloną, smalec świeży, słoninę debrecyńską paloną, słoninę wędzoną i paprykowaną, kiełbasy krakowskie i debrecyńskie, sadła świeże i stare, salami węgierskie i t. p.

Dla poszczególnych osób przyjmuje zamówienia najmniej 5 klgr. — zaś dla Szan. Zarządów Kółek rolniczych, Stowarzyszeń spożywczych i pp. Handlarzy przy większych zamówieniach daję stosowny rabat.

Cenniki na żądanie odwrotnie i franko Z poważaniem

LUDWIK PASIUT

Budapest, VI. Altgasse Nr. 30.

RUDOLF MINASOWICZ

w Tarnowie

poleca swój nowo otworzony

handel towarów galanteryjnych

Ceny bardzo umiarkowane.

Do sprzedania

DOM Z OGRODEM

kryty blachą, nowo zbudowany, obejmuje 7 ubikacyj na parterze i jeden pokój na piąterku, werandę, 2 piwnice, 4 drewutnie, chlewy i studnię. Ogród pod korzec wysiewu urodzajnej gleby, oparkaniony. — Cena 5500 złr.

W pobliżu przystanku kolejowego.

Bliższych szczegółów udzieli *E. Koellner,*

Poszukuję chłopca do praktyki.

Franciszek Styczeński

krawiec męski w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.* Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska.* Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.